

EDWARD ŁUKAWER

Państwo a rynek. Główny dylemat transformacji systemowej

Dokonujący się w naszym kraju proces transformacji systemowej zrodził szereg problemów, na które teoria ekonomiczna nie sformułowała jeszcze, niestety, jednoznacznych, w pełni zadowalających odpowiedzi. Są to więc, jak dotychczas — i trudno powiedzieć, jak długo jeszcze będą — problemy dyskusyjne, o doniosłym z reguły znaczeniu, które spowodowały podział środowiska ekonomistów na różne, najczęściej dwie, zwalczające się wzajemnie na płaszczyźnie naukowej, grupy. Jednym z takich zagadnień, bezsprzecznie najważniejszym, jest spór o miejsce i pozycję państwa i rynku w funkcjonowaniu gospodarki narodowej, o ich „wrodzone” właściwości, o cechujące ich zalety, a także i słabości. Te ostatnie przy tym, jak się niekiedy zaznacza, zasługują na szczególną uwagę, gdyż w przekonaniu wielu ekonomistów porównywanie niesprawności obu wspomnianych regulatorów gospodarki odgrywa bardzo istotną rolę w poszukiwaniach optymalnego wzorca rozwoju¹. Otóż niektóre z owych zagadnień postaramy się tu zarysować.

Zacznijmy od naświetlenia podnoszonych w dyskusji w a l o r ó w m e c h a n i z m u r y n k o w e g o . Zabierający głos w tej sprawie W. Wilczyński pisze, iż mechanizm ten, obok funkcji równoważącej popyt i podaż, weryfikuje oferowane produkty poprzez rozmiary i strukturę popytu; sygnalizuje i pozwala wykrywać luki w podaży, dając podstawy do podejmowania decyzji alokacyjnych; jak również stwarza klimat ekonomicznego przymusu dobrej pracy i bezpośredniej odpowiedzialności materialnej producentów i sprzedawców. Dlatego właśnie — jego zdaniem — bez normalnie działającego mechanizmu rynkowego nie może być mowy o racjonalności działań. Co zaś należy podkreślić — jak powiada — ze szczególnym naciskiem, mechanizm ów z natury swej wymaga mikroekonomizacji gospodarki².

¹ Por.: A. Wojtyła, *Państwo i rynek w rozwoju gospodarczym*, „Gospodarka Narodowa”, nr 4 (60) z 1995, s. 15.

² Por.: W. Wilczyński, *Ekonomia i polityka gospodarcza okresu transformacji. Wybór prac z lat 1991—1995*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej, Poznań 1996, s. 18—19.

Dodajmy, że ten sam kierunek rozumowania reprezentują m.in. L. Balcerowicz i J. Winiecki³.

Wielu jednak autorów, nie podważając bynajmniej przedstawionych tu stwierdzeń, stara się zwrócić uwagę i na drugą, mniej „przyjemną” stronę zagadnienia. Przy tym wchodzi tu w grę bardzo różne jego aspekty. I tak np. zaznaczono, że współczesna polityka ekonomiczna odrzuca tezę o doskonałej mobilności czynników produkcji w warunkach gospodarki rynkowej, ponieważ nigdzie nie została ona pozytywnie zweryfikowana. Skonstatowano też, że pod presją rzeczywistości podważona została ortodoksyjna teza, iż system, na który składają się racjonalnie działające podmioty mikroekonomiczne, musi być racjonalny jako całość; i dlatego przenoszenie zasady gospodarności ze skali mikro na skalę makro byłoby zabiegiem teoretycznie wadliwym. Ponadto zaś — last but not least — przypomniano, że mechanizm rynkowy rozwarstwia i polaryzuje społeczeństwo i gospodarkę, przy czym na każdej możliwie płaszczyźnie i w każdym zakresie; problem dotyczy bowiem nie tylko poszczególnych grup ludności (i jako producentów, i jako konsumentów) oraz sfery przedsiębiorstw czy regionów kraju, lecz także — co może jest dla nas najistotniejsze — stosunków między krajami. Przy tym — jak podkreślono — mechanizm ten działa z reguły na korzyść silnych i na niekorzyść słabych.

Autorami przedstawionych tu poglądów są Z. Mikołajewicz, A. Łukasiewicz oraz piszący te słowa⁴. Ale trzeba tu też wymienić P. Bożyka, K. Łaskiego i J. Pajestkę⁵.

Do powyższego wypada także dla jasności dodać, że w naszej praktyce gospodarczej stosowane były lub są określone instrumenty ograniczające działania regulacyjne rynku, z których ważniejsze to przede wszystkim: ceny urzędowe paliw i energii, podatek importowy, opłaty wyrównawcze, różnicowanie stawek celnych oraz dotacje przedmiotowe⁶. Do problemu tego, zresztą, w nieco innym aspekcie, jeszcze powrócimy.

³ Por. np.: *Sukces zależy od jakości ekipy gospodarczej. Z prof. Leszkiem Balcerowiczem rozmawiała Marzena Kowalska*, „Życie Gospodarcze”, nr 38 (2786) z 19.09.1993; J. Winiecki, *Kilka uwag prakseologicznych [w:] Jaki ustrój? (ankieta)*, „Życie Gospodarcze”, nr 11 z 12.03.1995, s. VII dodatku.

⁴ Por.: Z. Mikołajewicz, *Warunki skuteczności polityki regionalnej*, „Ekonomista”, nr 1—2 z 1995, s. 289—290; A. Łukasiewicz, *Wymiary racjonalności gospodarowania*, „Ekonomista”, nr 1—2 z 1995, s. 234, 235; E. Łukawer, *O mechanizmie rynkowym bez gloryfikacji [w:] Rynek — konsumpcja — rolnictwo*, t. I pt. *Rynek*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa 1996, s. 10.

⁵ Por. np.: P. Bożyk, *Ewolucyjny wariant transformacji powiązań zewnętrznych*, „Ekonomista”, nr 3 z 1993, s. 287; *Spór jest potrzebny. Z prof. Kazimierzem Łaskim rozmawiała Teresa Łuczka*, „Życie Gospodarcze”, nr 42 (2790) z 17.10.1993; J. Pajestka, *Megatrendy cywilizacyjne a proces transformacji systemowej*, „Ekonomista”, nr 2 z 1994, s. 178—179.

⁶ Por.: J. Eysymontt, *Spór o rolę (i udział) państwa w gospodarce polskiej*, „Gospodarka Narodowa”, nr 4 (60) z 1995, s. 9.

* * *

Jeśli chodzi o określenie roli państwa w gospodarce — czyli o drugą stronę omawianego tutaj zagadnienia — to wspomnimy najpierw o stanowisku tych ekonomistów, którzy pragnęliby ją zminimalizować lub przynajmniej w znacznej mierze uszczuplić.

I tak, wychodzą oni z założenia, że państwo nie powinno mieć przypisanych sobie zadań, które mogą realizować obywatele lub ich instytucje o charakterze jednostek podstawowych. Przy tym — jak przestrzegają — każde zwiększenie zakresu interwencjonizmu oznacza tendencję do zachowania dotychczasowych struktur, a także osłabienie dynamiki zmian oraz preferowanie tradycyjnych rozwiązań organizacyjnych i produkcyjnych.

Autorami tych wypowiedzi są A. Leopold i F. Tomczak⁷. Lecz grupę tę reprezentują również tacy ekonomiści, jak Z. Hockuba, J. Beksiak, C. Józefiak, J. Dąbrowski i — wspomniany już — J. Winiecki⁸.

Nie jest aż tak radykalny w swoich poglądach J. Eysymontt. Twierdzi on mianowicie, że rolę państwa w gospodarce, oprócz — wspomnianych wyżej — środków służących do ograniczania funkcji rynku, przy czym zarówno w krótkim, jak i w długim okresie, powinno się analizować w takich przede wszystkim obszarach, jak stosunki własnościowe oraz mechanizm redystrybucji produktu krajowego (dochodu narodowego). Równocześnie jednak zaznacza on z całym naciskiem, że istnieje pewna graniczna „doza” interwencjonizmu, której przekroczenie niszczy mechanizm regulacyjny rynku lub prowadzi do jego zasadniczej degeneracji. Zajmuje więc Eysymontt stanowisko wyraźnie zbliżone, lecz bynajmniej nie identyczne, jak wymienieni co dopiero ekonomiści. Natomiast S. Kurowski — co zasługuje na uwagę — idąc jeszcze o krok dalej, sformułował opinię, że w obecnej sytuacji powinniśmy porzucić hasło „państwo minimum”, albo też „mniej państwa”, i zatrzymać się na dyrektywie „państwo wystarczające” — ani za małe, ani za duże⁹. Stanowi to już, oczywiście, całkiem nową jakość.

A jak przedstawiają się poglądy i argumenty ekonomistów opowia-

⁷ Por.: A. Leopold, *Zasadnicze problemy wsi i rolnictwa w procesie przemian i rozwoju gospodarki* [w:] *Dynamika transformacji polskiej gospodarki. Przekształcenia w gospodarce*, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, Warszawa 1996, s. 4; F. Tomczak, *Interwencjonizm agrarny i instrumenty polityki rolnej*, „*Ekonomista*”, nr 3 z 1994, s. 377.

⁸ Por. np.: Z. Hockuba, *Gospodarka chaosu. Transformacja a regulacja ekonomiczna*, „*Ekonomista*”, nr 4 z 1993, s. 415; *Za mało liberalizacji. Z prof. Januszem Beksiakiem rozmawiała Krystyna Sonntag*, „*Życie Gospodarcze*”, nr 44 (2792) z 31.10.1993; C. Józefiak, *Wszystko w rękach wyborców* [w:] *Jaki ustrój? (ankieta)*, „*Życie Gospodarcze*”, nr 7 z 12.02.1995, s. IV dodatku i nast.; *Od Szczecina po Przemyśl. Z Janem Dąbrowskim, wiceprezesem Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, rozmawiał Zbigniew Grzegorzewski*, „*Życie Gospodarcze*”, nr 21 z 21.05.1995, s. 18; J. Winiecki, *Nie zakończona transformacja* (2), „*Nowe Życie Gospodarcze*”, nr 17 z 14.09.1995, s. 55.

⁹ Por.: J. Eysymontt, *Spór o rolę...*, s. 8; S. Kurowski, *Głos w dyskusji na odbytych*

dających się za określonym rozszerzeniem roli państwa w warunkach transformacji systemowej (ten ostatni moment jest tu wyraźnie i nieprzypadkowo zaakcentowany)?

Otóż wypada chyba zacząć od wyrażonego w dyskusjach stanowiska, że jeśli chodzi o dychotomię „państwo — rynek”, a w ramach tego o ingerencję państwa w alokację zasobów, to nie ma tu uniwersalnych reguł; kwestia zależy bowiem od warunków gospodarowania w danym czasie i w danym miejscu. Dlatego też — jak podkreślono — należy na to dzisiaj patrzeć nie przez pryzmat poszukiwania systemu idealnego o maksymalnej efektywności, lecz w kontekście transformacji systemowej¹⁰.

Na tej właśnie płaszczyźnie rozumowania wyrażono opinię, że rola państwa winna obecnie polegać na wspomaganiu i uelastycznianiu funkcjonowania gospodarki jako całości, jak też na popieraniu inwestycyjnych i produkcyjnych poczynań prywatnych przedsiębiorców; że bez jego udziału w roli promotora rozwoju ekonomicznego nie można byłoby dokonać przeobrażeń struktury gospodarczej kraju i przezwyciężyć barier istniejących na drodze postępu technologicznego, a przy tym ograniczone byłyby szanse powstania i utrzymania proinnowacyjnych dziedzin naszego przemysłu; że powinno ono wcielać w życie strategiczną politykę przemysłową i rolną; że pod jego zdecydowaną kontrolą — choć przy udziale organów samorządowych — powinny znajdować się procesy zagospodarowania przestrzeni i rozwoju regionów; że może ono i powinno w dość szerokich granicach, i to bez narażania gospodarki na spadek efektywności, kształtować proporcje dochodowe; i że — co się z tym wszystkim łączy — wymagania strategii rozwojowej kraju winny opierać się na założeniu, iż rozstrzyganie bieżących problemów polityki gospodarczej i społecznej należy oprzeć na wizji długookresowej, ponieważ bez niej nie da się owych problemów w sposób właściwy rozwiązać.

Autorami zaprezentowanych tu uwag i sugestii są: M. Klamut, M. Perczyński, H. Sopniewska, B. Winiarski, T. Kowalik, Z. Sadowski i J. Pajestka¹¹. Przy tym jako uzupełnienie powyższych wywodów należy potraktować

25.1.1995 posiedzeniu Społecznej Rady Planowania poświęconym roli państwa i rynku w rozwoju gospodarczym, „Gospodarka Narodowa”, nr 4 (60) z 1995, s. 21.

¹⁰ Por.: E. Rychlewski, *Głos w dyskusji na odbytym 25.1.1995 posiedzeniu...*, s. 22; D. Hübner, tamże, s. 27.

¹¹ Por.: M. Klamut, *Rola państwa w kształtowaniu dostosowań strukturalnych w gospodarce* [w:] A. Dobroczyńska (red. nauk.), *Jednolitość i różnorodność w polityce rozwoju*, Uniwersytet Warszawski — Wydział Ekonomiczny, Warszawa 1997, s. 168; M. Perczyński, *Głos w dyskusji na odbytym 25.1.1995 posiedzeniu...*, s. 26; H. Sopniewska, *Ewolucja gospodarki rynkowej na Zachodzie a socjalistyczna droga do rynku* [w:] G. Kołodko (red.), *Polityka finansowa, stabilizacja, transformacja*, Instytut Finansów, Warszawa 1991, s. 430—431; B. Winiarski, *Wyzwania i dylematy polskiej polityki regionalnej*, „Ekonomista”, nr 1—2 z 1995, s. 403; T. Kowalik, *Od „Mojej zupy” do władzy i własności*, „Życie Gospodarcze”, nr 37 z 11.09.1994, s. 32; Z. Sadowski, *Podstawowe założenia strategii roz-*

przedstawioną przez A. Łukaszewicza i J. Wierzbołowskiego charakterystykę ekonomicznej roli państwa w Japonii¹².

Trzeba również zaznaczyć, że na analogicznych pozycjach stoją też m.in. G. Kołodko, J. Kaleta i W. Szyber¹³.

* * *

Czy jest możliwe jakieś zbliżenie adwersarzy w sporach o rolę państwa? O-tóż, jak pisze K. Porwit, istotne mogą się tu okazać poszukiwania przebiegające równocześnie w dwóch kierunkach, tj. ulepszeń rynkowej samoregulacji przy rozwijaniu samoorganizacji i wzmocnieniu autonomicznych postaw rozwojowych w mikroskali, jak też w skali lokalnej, oraz ulepszeń w organizacji i działaniu państwa, a zatem w osiągnięciu większej sprawności wykonywania tych jego funkcji (i funkcji samorządu terytorialnego), które powszechnie się uznaje za nieodzowne w gospodarce rynkowej i ustroju demokratycznym. Jedynie dzięki równoczesnemu powodzeniu w obu tych kierunkach można będzie, zdaniem K. Porwita, liczyć na zanikanie groźby destrukcji i — zamiast tego — na pojawienie się coraz poważniejszych sił rozwojowych we współdziałaniu rynku i państwa¹⁴.

* * *

A dyskusja wciąż trwa!

Kwiecień 1998 r.

woju Polski, „Ekonomista”, nr 2 z 1993, s. 141; J. Pajestka, *Megatrendy cywilizacyjne...*, s. 186.

¹² Por.: A. Łukaszewicz, *Kapitalizm japoński w poglądach Shigeto Tsuru*, „Ekonomista”, nr 4 z 1994, s. 527—528; J. Wierzbołowski, *Kultura i tradycja jako przesłanki współczesnego modelu aktywnej roli państwa*, „Gospodarka Narodowa”, nr 3 (69) z 1996, s. 40.

¹³ Por. np.: G. Kołodko, *Coś za coś*, „Życie Gospodarcze”, nr 52 z 25.12.1994, s. 10; A. Gutkowska, A. Wieczorkowska, *Ile gospodarki w konstytucji (Dyskusja redakcyjna)*, „Życie Gospodarcze”, nr 9 z 26.02.1995, s. 21; W. Szyber, *Efektywność ekonomiczna a sprawiedliwość społeczna w gospodarce rynkowej* [w:] J. Wilkin (red.), *Efektywność a sprawiedliwość*, Wydawnictwo Key Text, Warszawa 1997, s. 106, 107.

¹⁴ Por.: K. Porwit, *Państwo i rynek w rozwoju gospodarczym (przyczynek do dyskusji)*, „Gospodarka Narodowa”, nr 4 (60) z 1995, s. 16—17